

Bezmyślność zwiedzających zabiła rzadkie zwierzę

3 września 2018

Ewa Zgrabczyńska, dyrektor poznańskiego ogrodu zoologicznego zapowiedziała, że placówka, do tej pory przyjazna zwiedzającym, ma zmienić swój charakter. Ma to związek ze śmiercią bardzo rzadkiej żyrafy gatunku Rothschilda. Żyrafa Dobrawa prawdopodobnie zmarła, ponieważ była bezmyślnie dokarmiana przez gości chipsami, cukierkami i wafelkami. ZOO zapowiada, że po ustaleniu dokładnej przyczyny zgonu zwierzęcia zgłosi sprawę na policję.

W ubiegłą środę 29 sierpnia rzeczniczka ZOO uwieczniła na zdjęciach osoby (nagrały je też kamery monitoringu), które dokarmiały żyrafę Dobrawę. Ta była rekonwalescentką, powoli wracała do zdrowia, Następnego dnia jej stan drastycznie się pogorszył, zwierzę zdradzało objawy silnego bólu brzucha. Dobrawa była przedstawicielką rzadkiego gatunku, takich żyraf zostało już na świecie tylko kilkaset.

ZOO zapowiedziało, że po sekcji zwłok i ustaleniu dokładnej przyczyny zgonu zwierzęcia, sprawa trafi na policję, a dokarmiacze zostaną namierzeni. Ogród zmaga się z tym problemem od dawna. Zwiedzający lekceważą tablice informujące o zakazie karmienia zwierząt. Dlatego teraz zmieni się charakter placówki.

Zostaną zainstalowane dodatkowe barierki tam, gdzie do tej pory można było podchodzić bardzo blisko zwierząt. Osoby, które zostaną nagrane przez monitoring na dokarmianiu, będą „odłapywane” przez pracowników ochrony, a ich wizerunki będą publikowane w ramach przestrogi.

„Zazwyczaj ludzie karmią nasze zwierzęta cukierkami, wafelkami i chipsami. Dają to, co przynoszą ze sobą w plecaku” – powiedziała Ewa Zgrabczyńska w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”.

„Nasi pracownicy upominali ludzi, że nie wolno dokarmiać zwierząt, ale oni tylko przesuwali się o kilka metrów i robili to samo. Chcieliśmy tworzyć otwarte zoo, które będzie przyjazne dla ludzi. Tak bliskie spotkanie z żyrafami na pewno było atrakcją dla dzieci, ale nie możemy pozwolić na zatrucie naszych zwierząt.”

Na „Facebooku” zaś ZOO zapowiedziało: „Płaczymy z bezsilności. Nie będzie już bezpośredniego dostępu do wybiegu sawanny, niestety nie będzie dziecięcej frajdy i radości z bliskiego kontaktu, nawet dla tych osób, które zwiedzają zoo z kulturą. Bo możemy tracić zwierzęta. Zbudujemy barierę, utrudniającą dostęp”.

Rzeczniczka ZOO poinformowała, że kilka godzin po Dobrawie zachorował też jej towarzysz, młody samiec Loki: „Ma podobne objawy do zmarłej Dobrawy. Ma silną biegunkę. On zawsze był bardzo silny, więc nie wydaje mi się, by ludzie faktycznie karmili go liśćmi zerwanymi z drzewa. Tak się tłumaczyli, ale moim zdaniem to znów były jakieś chrupki albo chipsy” – powiedziała lokalnej prasie.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu